

Przedpłać na poczet: miesięcznie 1 zł 12 gr. Opłata manipulacyjna 10 gr. — Wskazywanie i egzemplarzy miesięcznie 1 złoty. — Odniesiona gazeta w dom miesz. 20 gr więcej. Numer pojedynczy 6 groszy.

Głos Leszczyński

Ogłoszenia: wiersz min. 6 lin. 5 gr. Rekl. 1 lin. w wiadomości. potocz. 25 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1 zł. Ogłosz. zaobne i dla poszuk. posad. taniej. Za telef. pod. ogł. nie bierzemy żadnej odpow.

Redakcja odpowiedzialny Leon Trzebiński. Nakładem i drukiem "Drukarni Leszczyńskiej". Spółdzielca z odpow. ogr. w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

"Głos Leszczyński" wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt. Redakcja, ekspedycja i drukarnia przy ul. Wolności 20. Telefon 64.

Niemcom i Polakom ku rozwadze.

Z okazji dzisiejszych niemieckich wieców poseselskich.

Mimo, że na niedawnych wiecach Niemców-katolików w Świeciechowie i Rydzynie padły słowa nawołujące do pogodzenia się z istniejącym faktem panowania Rzeczypospolitej Polskiej na terenach tujejszych, będących do niedawna siedzibami panoszącego się sprusactwa, niemieckiej hegemonji, mimo, że w Świeciechowie z ust posła - Niemca ks. kanonika Klinkiego słyszeliśmy znamienne tak bardzo słowa, że lepiej narazić się Niemcom-katolikom na polonizację, aniżeli na utratę katolickiej wiary ojców swoich, niepodobna nam jeszcze powiedzieć, że wśród nas nie istnieje już Niemcy irredentujący. Wobec tego więc, aż do skutku, należałoby nam wciąż jeszcze występować przeciw irredencje niemieckiej, nie z szowinizmu narodowego, ale z pobudek czysto praktycznej racjonalności, a to nie tylko ogólnie państwowej czy obywatelskiej, lecz także spore z motywów bardzo lokalnej natury.

Czego żądamy od Niemców w Polsce?

Przedewszystkiem, aby każdy z nich znał język krajowy i nim się posługiwał, choćby Ismano na razie, wszędzie tam, gdzie i my podczas niewoli pruskiej musieliśmy się na rozmowę w języku krajowym i. j. niemieckim. Żądamy dalej zaniechania dotychczasowego forsowania w handlu artykułów wyrobu niemieckiego niekrajowego (pasta na obuwie, kosmetyki, przybory do pisania — zwłaszcza ołówki, ilustracje, naczynia i t. d., i t. d.), które wyrabia się też w kraju w takiej samej dobroci i po tej samej cenie, czasami nawet po niższej. Żądamy od prasy niemieckiej w Polsce, aby przedewszystkiem swych czytelników informowała o sprawach krajowych, polskich, a zaniechała powtarzania bez komentarzowego głosów prasy niemieckiej zagranicznej, wyrażającej hakatystyczny punkt widzenia. Domagamy się lojalnego rozstrzegania awych interesów narodowościowych od spraw i kwestji ogólnie - obywatelskich. A w końcu prosimy o podjęcie akcji zmierzającej ku spopularyzowaniu wśród swych ziomków w Polsce wiadomości rzeczy krajowych, polskich, jak historii kraju, literatury, myśli polskiej, sentymentu polskiego, polskich zalet i... wad, a przedewszystkiem języka krajowego, polskiego.

Nie umiem sobie wystawić możności uzasadnienia odmowy tych skromnych żądań ze strony człowieka stojącego na gruncie państwowości krajowej, a przecież stanowisko to wymagane jest od każdego obywatela, nie chcącego narazić się na zastosowanie krajowych ustaw karnych i administracyjnych, zawierających postanowienia o antypaństwowości i t. p.

A żądania to podyktowane są też koniecznością jak najintensywniejszej wspólnej pracy na polu gospodarczym dla podniesienia dobrobytu kraju, wspólnej ojczyzny. O wspólności jednak nie można marzyć dopóty w poważniejszym odłamie ludności krajowej pokutowałyby sentymenty ku obslaniu granic państwa, nacechowane obojętnością wobec losów kraju. Nastrój taki tujejszej ludności niemieckiej szkodziłby też waleń żywotnym interesom tujejszej okolicy, zmuszonej z natury rzeczy do dążenia ku stworzeniu z Leszna i Rawicza pierwszorzędnym centr. gospodarczego ruchu z zachodnią Europą, bo Państwo nasze nie przedź podąży nam z pomocą w tym kierunku, dopóty Leszno i Rawicz nie przestaną robić wrażenia osad niemieckich, lecz przedstawiać się będą jako miasta reprezentujące prawdziwie Polskę.

Tyle ku rozwadze naszym Niemcom i... Polakom.

Bawiący w Lesznie posłowie niemieccy ks. kanonik Klinkie i p. Graebe dobrze sobie postąpią, jeżeli też głęboko się zastanowią nad powyższymi powiedzianiem.

W sprawie świąt.

Z pewnej strony usiłuje się mniej lub więcej wyraźnie przypisać „winę” zniesienia świąt duchu wieństwa. Należy więc to nieporozumienie wyjaśnić:

1) Stanowisko prawu kononijnego podaje Can. 1247 C. J. C. Liczy się on z uniwersalnością Kościoła katolickiego mającego swoje placówki we wszystkich państwach i narodach, dlatego też określa pewne minimum świąt, które mają być uroczystości obchodzone na całym świecie: Jako nowe święto wprowadza Uroczystość św. Józefa na całym świecie, nie nakazując jednak natychmiastowego zaprowadzenia go.

To ogólne prawo nie wyklucza wyjątków, ułożonych między Kościołem a państwem; tak np. Bawaria zachowała drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocę, Zielonych Świątek, a Hiszpanja obchodzi św. Jakoba 25 lipca, święto Patrona kraju, oprócz tego połowę Wielkiego Czwartku i cały W. Piątek.

2) N. Episkopat Polski nie mógł wobec jasnych postanowień prawa kanonicznego domagać się zatrzymania nadliczbowych świąt, oświadczając jednak zupełnie nie wyrażnie Rządowi państwa, że uważa za pożądane zatrzymanie poza świątami, określonymi prawem kanonicznym, kilka świąt zrosłych z dawnym obyczajem i tradycją narodu a tak pożądanych przez lud pracujący i potrzebę podniesienia życia rodzinnego we wszystkich warstwach społeczeństwa.

3) Organizacje katolickie, w pierwszym rzędzie Liga katolicka, Towarzystwa Robotników, kobiet pracujących, Sodalitę itd. zaczęły bardzo szybko, bo już początkiem marca r. 1924 zakładać protesty i przesyłać rezolucje Władzy Duchownej i państwowej oraz ugrupowaniom politycznym przeciw zamierzonemu zniesieniu świąt. Nie licząc już innej drogi przesłanych uchwał prasaty przez Sekretariat Generalny Ligi katolickiej stanowiąc oświadczenie. 117 organizacji i Związków oraz 20200 osób.

4) Ostatnio zamaczył z całą powagą ogromny Zjazd Duchowieństwa, połączony z Walnem Zebraniem Związku Kapłanów „Unitas”, swoje stanowisko (w Poznaniu 2. grudnia 1924 r.) uchwalając rezolucję, którą ogłaszamy i przytaczamy:

IV. Walne Zebranie Związku Kapłanów „Unitas” i Zjazdu Duchowieństwa przyjął z wielką przykrością wiadomość o zniesieniu świąt katolickich, które dla ludności katolickiej w Polsce od wieków były i są nie tylko dniem religijnych uroczystości, lecz także religijnym duchem owianym odpoczynkiem fizycznym.

Zwłaszcza ubolewa nad zniesieniem drugich dni świątecznych, które przedewszystkiem dla rodzin katolickich są źródłem czystej rodzinnej radości i sposobności do zaciśnięcia tak dzisiaj rozluźnionych węzłów rodzinnych, oraz uroczystości Matki Boskiej Gromniczej, połączonej z dawnymi, pełnymi liturgicznego znaczenia ceremoniami.

Stwierdza, że Rząd pragnąc uzyskać większą liczbę dni pracy w roku uczynił to kosztem świąt katolickich, a nie tych dni wolnych od pracy, które nie są połączone z katolickim życiem religijnym.

5) Duchowieństwo zorganizowało szereg bardzo poważnych zebrani i wieców, które bez żadnych wątpliwości oświadczyły się przeciw zniesieniu świąt.

Przeciwko skasowaniu świąt.

W Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli zrzeszeń Polskich Pracowników Zawodowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego celem zajęcia stanowiska wobec rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmniejszeniu liczby dni świątecznych w Polsce. Konferencja uznała, iż niektóre pomniejsze święta zostały skasowane zupełnie słusznie, natomiast stanowczo wypowiedziała się przeciwko skasowaniu nielicznym w ciągu roku świąt dwudniowych, a w szczególności drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt.

W wyniku konferencji postanowiono złożyć w imieniu reprezentowanych organizacji zawodowych poszczególnym klubom sejmowym i czynnikom rządowym odpowiedni memoriał, domagający się jaknajszerszego załatwienia tej sprawy w myśl powyższego.

Pod adresem...

Jedną z głównych wad pewnych sfer naszego społeczeństwa jest tak zwana manja wielkopokońskości.

Wielkopokońskość ta nie zna absolutnie żadnych granic. Podczas, gdy inne warstwy społeczeństwa postępują z duchem czasu i są w stałej aktywności i kontakcie z rozwojem nowego kierunku ustroju życia społecznego i narodowego, sfery te w większej części gnusnieją dotąd w swych zatwardziałych przyzwyczajeniach i naleciałościach zamierzchłej, a smutnej pamięci przeszłości, lubując się swoją fortuną, rodem i przodownictwem swych przodków w narodzie w owe czasy.

Przeżytków tych i naleciałości bardzo trudno się im wybyć i wyrzucić — przeciwnie — alizują się nimi zawsze i wszędzie przy łada jakiej sposobności.

Ustrój życia społecznego sfery te oprócz pragną na dawnych zasadach, wbrew dzisiejszym prądom, przyjeżym we wszechświecie — słowem — chcą grać indywidualna, a bezpośrednią i dominującą rolę w rządzeniu Narodem i Państwem.

Mają tego. Chcą być i politycznie głośni. Swój „patriotyzm”, swoje „ja” i gorliwą obowiązkowość względem Państwa starają się roztrąbić na wsze strony za pomocą prasy i to prasy idącej nawet zupełnie w innym kierunku.

Ich ambicja, ich buta nie pozwala im łączyć się i współpracować szczerze z resztą społeczeństwa dla dobra Państwa, a nawet ich samych. Rozkoszując się we wszelkim zbytku nie są w stanie ocenić ludzi pracy i poświęcenia, nie mogą, a właściwie nie chcą wniknąć w ich położenie. Człowiek biedny, człowiek pracy nie jest w ich oczach człowiekiem. Uważają go bowiem za wola robotczego, nie mającego prawa upomnieć się o cośkolwiek, a co jest niezbędnym warunkiem uspokojenia, wogóle człowieczeństwa.

Tego rodzaju postępowanie owych sfer sprowadza na nas bardzo poważne niebezpieczeństwo. Do naszego bowiem ludu mają przez to dostęp i drogę otwartą różni wywrotowcy i aierzyści polityczni w roli „opiekunów” i fałszywych nauczycieli. Miał więc prawdziwej nauki i kultury lud ten karmi się dawkami komunizmu, jedu i nienawiści, gwoili jedynie bezwzględności i zacołaństwa tych sfer patrycjuszowskich.

W imię więc ideał chrześcijańskiej, braterstwa i dobra Ojczyzny, a także i dobra swego, sfery te winny: 1) co najrychlej zawrócić ze złe obranej, a utopijnej drogi i stać się nareszcie naprawdę przyjaćłmi, kierownikami i nauczycielami ludu, niosąc między niego prawdziwy kaganiec oświaty i 2) uwarunkować byt jego tak, by mu niczego nie brakowało i na niczem w jego niezbędnych potrzebach żydowych nie zbywało.

Tego od nas żąda i oczekuje wspólna Matka — Ojczyzna. Ant. Domanowski.

Sprawy polskie.

Paderewski u papieża.

W ubiegły piątek przyjął Ojciec Święty na audjencji p. Ignacego Paderewskiego.

Kandydat na ministra oświecenia i wznaj?

Katowicka „Polonia” donosi w swym ostatnim numerze, że Polska Partja Socjalistyczna, Wyzwolenie i Narodowa Partja Robotnicza odbyły wspólne posiedzenie, na którym postanowiono stworzyć wspólny organ porozumienia celem prowadzenia w sejmie jednolitej akcji. P. i. postanowiły kluby te preferować na ministra oświecenia i wznaj p. Artura Sliwińskiego, znanego dobrze z tego, że w sprawach kościelnych i szkolnych jest radykalnym liberałem, o usposobieniu wyraźnie antykościelnym.

Komuniści grasują na Górnym Śląsku.

Komuniści rozstrzucili w sobotę odezwę, wywołując robotników do udziału w masowej demonstracji, zapowiedzianej na wczorajszą niedzielę w Katowicach. Hasłami o bezrobociu i 8 godz. pracy, starają się pozyskać dla tej demonstracji bezrobotnych i robotników. W rzeczywistości chodzi komunistom o cele polityczne, antypaństwowe. Komuniści nawołują robotników, aby grupami lub pojedynczo z całego obwodu przemysłowego przybyli na rynek katowicki, gdzie agitatorzy pragną urządzić wiec i kongres komunistycznych rad załogowych, których komitet wykonawczy (t. zw

komitet 21) został swego czasu przez władze rozwiązany.

Władze bezpieczeństwa nie dały pozwolenia na ten pochód, więc zdecydowane są nie dopuścić do tej komunistycznej demonstracji i przeszkodzić jej wszelkimi środkami przysługującymi władzy policyjnej. Władze przestrzegają przeto ludność, a zwłaszcza robotników przed udziałem w tej demonstracji. Spokojni i praworzadni obywatele niech pouczą robotników, że chodzi tu o robotę dla szlachetnych państwowych, płatnych agitatorów moskiewskich międzyrodowki.

Szczegóły pożyczki amerykańskiej.

W sprawie układu polsko-amerykańskiego o pożyczkę amerykańską dla Polski dowiadujemy się, że podpisanie układu ma nastąpić dnia 25 bm. Pożyczka będzie wynosiła 50 milionów dolarów. Rząd polski opłacać będzie od tej sumy 9 procent w stosunku rocznym, według innego źródła tylko 8 procent. Spłata pożyczki nastąpi po latach 20. Pożyczka będzie zagwarantowana akcją z cukru.

W połowie lutego rząd polski otrzyma znacznie większą część tej pożyczki, resztę zaś w ciągu kilku następnych miesięcy. Wypłata pożyczki ma nastąpić w efektywnych dolarach, które rząd polski przekaze Bankowi Polskiemu w celu użycia ich na podkład dla dalszych emisji złotych polskich.

Z zagranicy.

Nowy rząd Rzeszy niemieckiej nie cieszy się zaufaniem zagranicy.

Berlin. Omawiając obecną sytuację polityczną Niemiec, „Vorwärts”, centralny organ socjalistów niemieckich podniósł nieprzychylną ocenę, z jaką gabinet dr. Luthera się spotkał nie tylko w krajach Ententy, lecz także w krajach neutralnych. Od wczoraj — pisze organ socjal. demokracji — Niemcy znajdują się w zupełnym odosobnieniu od reszty świata. Niemcy, podkreśla dalej dziennik, nie mogą sobie pozwolić na rząd prawnicowy w chwili, gdy najwyższe zadanie polityki niemieckiej nie zostało jeszcze rozwiązane. Wykonanie tego zadania wymaga zaufania mocarstw do polityki niemieckiej. Tymczasem zamiast tego, rząd Luthera, Stresemanna i Scholena będzie budził najwyższą nieufność. Rząd Luthera, kończy pismo, nie reprezentuje narodu niemieckiego, który w ogromnej swej większości pragnie porozumienia i pokoju.

Rząd Luthera jest, na szerszym zdaniem, prowokacją zagranicy, gdyż obecny kanclerz Luther jest tym butnym prusakim, który będąc burmistrzem miasta Essen na początku okupacji, wzywającemu go do siebie generała francuskiego, dokonywującego okupacji, odpowiedział hardo: jeżeli pan generał chce odemnie, to niech się pofotyguje do mnie na ratusz. Takich ludzi wysuwają teraz Niemcy na czoło rządu.

Baissa na giełdzie berlińskiej.

Giełda berlińska zareagowała na fakt utworzenia gabinetu nacjonalistycznego spadkiem papierów wartościowych wielkiego przemysłu. Tendencja jest nadal zniżkowa. Sfery giełdowe obawiają się, że zagranica obnaży walcy efektów wielkiej sprzedaży. Sfery

te przypisują poważne znaczenie opozycji socjal-demokracji.

Syryja pod śniegiem.

„Echo de Paris” pod datą 12 stycznia zamieszcza następujący telegram z Bejruth: — Na morzu i w górze sroży się twarda zima. Pustynia pod śniegiem. Bagdad także. Termometr opadł do — 16° w Palmirze, a do — 10° w Damaszku. Beduini opuszczają swoje siedziby. Tymczasem u nas — prawie wiosna!

Niezręczne kręctwa hakaty.

Gdańsk, 16. 1. „Baltische Presse” demaskuje antypolską propagandę prasową w postaci kilku artykułów, które pojawiły się w prasie zagranicznej i które przedstawiają spór polsko-gdański o pocztę w sposób wykrętny i kłamliwy. Pisma zwraca zwłaszcza uwagę na wiadomości zamieszczone w „Daily Telegraph” i „Zuericher Zig.” Wiadomości te są zredagowane tak niezręcznie, że na podstawie pewnych zwrotów stylistycznych, nawet nieorientujący się dokładnie w sprawach gdańskich, musi stwierdzić, że zostały one zredagowane w Gdańsku i przesłane do wymienionych dzienników.

Ilu jest polaków na Litwie.

Polska frakcja w sejmie litewskim projektuje utworzenie polskiej rady narodowej. Urzeczywistnienie tego projektu dałoby też możność obliczenia żywiołu polskiego na Litwie.

Rząd litewski i szowiniści litewscy prześludają Polaków. W 1923 r. podczas spisu ludności dużo Polaków zapisano jako Litwinów.

Polacy mieszkają w miastach: Kownie, Klejdanack, Rosieniach, Olicie, Jeziorosach, w okolicach Kowna, Klejdan, Marjampola, Kalwarji, Rosień, Poniewież, wzdłuż granicy Polskiej od Uciań i Ojity, nad Niewiżą, w klinie od północno-wschodniej granicy Wileńszczyzny do powiatu wilkomirskiego. Obok b. właścicieli ziemskich, dzisiaj wywieszonych mieszkają oficjalści wszelkiego rodzaju. Szlachta zagonowa tworzy wyspy polskie wśród Litwinów. W miastach są Polacy: doktorzy, inżynierowie, rejenci, adwokaci, aptekarze, urzędnicy, drobni kupcy, rzemieślnicy, robotnicy.

Polacy na Litwie są biedni. Reforma rolna pozostawiła właścicielom ziemskim tylko 80 hektarów. Wszyscy Polacy płacą duże podatki. Stan gospodarczy Litwy jest zły. Kulturalnych stowarzyszeń jest zaledwie 5, gospodarczych zaledwie 8. Prasa polska ma zaledwie jedno pismo codzienne, jeden tygodnik i jeden dwutygodnik. Szkół było z końcem 1923 r. — 5 średnich i 38 ludowych. Szkolnictwo polskie żyje pod terorem. Szowiniści litewscy domagają się zamknięcia części szkół polskich. Duchowieństwo katolickie, złożone z księży Litwinów, tępi polskość wszędzie, nie wyłączając kościoła.

Falszywa statystyka litewska z 1923 r. wykazuje 64.105 Polaków. W istocie jest ich przynajmniej trzykrotnie więcej. (Wychoźca oblicza ich na 200.000) osób polskich do sejmku litewskiego jest 4

Pozostaje więc do badania sprawa: ilu jest Polaków na Litwie? Warto przecież zbadać, bo Litwini

często wojują argumentem, że Polaków jest mało na Litwie.

Protest przeciw różnym niewłaściwościom.

Związek towarzystw Kupieckich z siedzibą w Poznaniu rozesłał prasie obszerniejszy elaborat poświęcony ustanowieniu w ustawach i rozporządzeniach terminalów tak krótkich, że wnoszą tylko zamęt i, nie bez racji, gorszące zdziwienie.

Z wielu przykładów przytaczamy następujący:

W dniu 27. XII. 24 wydane zostało rozporządzenie Min. Skarbu, regulujące stronę fiskalną produkcji i sprzedaży wyrobów spirytusowych (Dz. U z dnia 31. grudnia 1924. nr. 116. poz. 1037.) Jednym z głównych punktów tego rozporządzenia jest § 7, według którego przedsiębiorstwa i osoby, produkujące i sprzedające wyroby spirytusowe (hurtownie, detaliczne sprzedaje, restauracje itp.) winny zgłosić do dnia 8 stycznia 1925. urzędowi akcyz i monopolu cały zapas spirytusu i wyrobów wódczanych. Za niewypełnienie terminu nałożone są kary, wynikające z ustawy o monopolu spirytusowym. Jeśli rozporządzenie pojawia się w Dzienniku Ustaw pod datą 31. XII 24 i stawia się termin tygodniowy dla odnośnych przedsiębiorstw do przedłożenia zapasów, a Dziennik Ustaw, źródło informacyjne wszelkich aktów państwowych, często bardzo przychodzi do zainteresowanego po 4—6 dniach od daty ogłoszenia, często i później, a osoby nie abonujące tego pisma dowiedzą się o nowym rozporządzeniu jeszcze później, wszyscy bez wyjątku są narażeni na niesprawiedliwe kary! Trudno przecież przypuszczać, by Min. Skarbu, powodując się zawsze przy wydawaniu swych zarządzeń efektem fiskalnym, chciało ciągnąć większość swych dochodów z kar za niedotrzymanie terminu, a nie z dochodu opartego opodatkowaniu.

Mamy drugi przykład jeszcze więcej rażący. Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 grudnia 1924. (Dz. U Nr. 113. poz. 1009) ogłoszonym w Dz. U w dniu 30. XII 24 zostają podniesione o 100%—200%, począwszy od dnia 1 stycznia 1925 stawki taryfy pocztowej, odnośnie do paczek i nalezytości dodatkowych. Zmiana taka z terminem jednodniowym opublikowania jest nie braniem pod uwagę wymogu ciągłości stosunków gospodarczych, jest stawianiem kupca w stan ciągłej niepewności i niespodzianek.

Tu też warto wskazać na niezmiernie wysokie podniesienie stawek tej taryfy, w niektórych pozycjach o 200%. W obecnym czasie ustabilizowanej waluty i dążności do normalnych stosunków gospodarczych tak rażące nieproporcjonalne podwyższenie opłat pocztowych, będących jednym z b. ważnych punktów kalkulacji kupieckiej, nie winno mieć miejsca.

Postawie nasi winni czempredziej wpłynąć na rząd, aby zaniechał podobnych niemłych niespodzianek i także pamiętał, że warunkiem ożywienia gospodarstwa krajowego jest taniość taryf kolejowych i pocztowych.

Tylko do 25. bm. przyjmują listowi przedpłatę na miesiąc luty!!

MARJA RODZIEWICZOWNA.

67)

Między ustami a brzegiem puharu.

Powieść

— A do tej co znów przystąpiło! Skaranie Boskie z tą gorączką. Każ konie zaprzęgać.
— Nie trzeba, babciu. Są moje se Strugi.
— Pewnie narowiste. Gotowe nas pokaleczyć.
— Łagodne, jak dzieci. Niech mi babka zrobi to szczęście i nie odmówi.

— No, dobrze już, dobrze. I ty coś dziś w gorące. Marszałek prosił, żeby go zabrać po drodze. Może mały powóz? Czegóż stoisz pode drzwiami i głowę mi durszys! Niech dają śniadanie.

Wentzel odaszł i po chwili usłyszała staruszkę, jak rozbił fortepian Jada, grając bez ceremonji mazurka...

Wypadła nań z krzykiem:

— Co wyprawiasz! — Struny popękają!

— A niech sobie pękają! — odparł, całując jej rękę.

Wystrojony, z bukietem mirtowym u klapy, promieniał, jak jutrzienka. Tak rozradowanym nigdy nie był jeszcze. Aż się pani Tekla musiała uśmiechnąć do jego uszczęśliwionych oczu.

— Istna epidemia ten szal weselny! Czegóż ty się cieszysz? Chciałabym wiedzieć.

Poczerwieniał, jakby był panną młodą.

— Jąbym dziś, babciu, cały świat ścisnął i całował. Dussa mi się w piersi nie mieści.

— Osobliwość! — pokręciła głową. — Lepiej był się przespać i zjadł cokolwiek. Przecież zaraz jeść nie trzeba.

— Ależ trzeba, natychmiast. Nim się marszałek wybierze!... Jan tam klnie pewnie i płacze.

— Ach, ten Jan! No, to jedźmy, przyspieszmy jego opamiętanie. Jakże tam Jadzia? Wczoraj skarżyła się na ból głowy.

— Zdrowa, babciu, zdrowa i wesola! — powtarzał z uśmiechem, pomagając starusce przykryć szaty godowe popielatym pudermantem.

Konie stały u drwi, postrojone w pęki wstążek i wiszadel. Powozik świecił jak cacko.

Pani Tekla umieściła się na sajanowych peduszkach, hrabia wsiął z rąk furmana lejce, i ruszyli jak wiatr.

Nawet zły humor marjampolskiej dziedziczki nie ostął się wobec slicznej pogody, słońca i wesolych oczu Wentzla, który co chwila zwracał się do niej z jakimś przelotnym słówkiem troskliwości lub zapytania.

Na zawrocie do marszałka sztangret ośmielił się zrobić uwagę:

— Droga wypadnie przez dworek dawniejszego pana ze Strugi. Może bramy zamknięte?

— A to mu je wywalimy! — odparł zuchwale pan.

— Co on mówi? — spytała pani Tekla.

— Ze nam Głębocki bram nie otworzy.

— Fe! Nie wiedzieć co! A zresztą, kto go wie! Furjat! Może sawrócić?

— Ją się nigdy z drogi nie wracam, babciu.

W tej chwili dworek wymieniony wyrósł tu przed nimi w parowie. Konie dopadły bramy i stanęły. Była szczelnie zamknięta. Na wołanie sztangreta stróż ukazał się z budy i dość opieszale wejrzął na przybyłych.

— Otwieraj, trutniu! — krzyknął hrabia.

— Oho! A jakże otworzę, kaj klucze u pana, a pon spia? — odparł ciekaw z mazurka.

— A to go obudź, twego pana!

— Oho! Jesce mie z pistoletu ustrzela!

— Idź, Paweł, do niego i poproś o klucze — rozkazała pani Tekla sztangretowi.

Posłali obadwa ze stróżem. Wentzel to błąd, to czerwień. Gniew wzbierał w nim jak tala. Spojrzał na zegarek.

— Dziesiąta! — zamruczał.

Pani Tekla, dla której Głębocki nie był rywalem, traktowała tę kwestję dużo spokojniej.

— Podoba mi się taki rygor, podoba! — mruzczała. — Warto, żeby u ciebie w Strudzie był taki sam. Chociaż warjat, ale porządniej u niego, niż u ciebie.

W tej chwili wrócił sztangret i stróż z kluczami; otworzył, ukłonił się i rzekł:

— Pon prosa, żeby więcej nie jeździć bez towarzysza, ino gościncem.

Wentzel się obejrzał.

— Powiedź twemu panu, że wieczorem będę wracał: niech mi nie każe czekać! — odkrzyknął.

Na ganku stał Głębocki i może słyszał odpowiedź. Nie ukłonił się i Wentzel również nie uchylił kapelusza, tylko jechał z wolna, jakby wyzywając przeciwnika.

Stado gołębi, spłoszone, porwało się z dachu, migając nad głową hrabiego. W tej chwili Głębocki podniósł pistolet i strzelił. Jeden z gołębi zawirował i padł na kola powozu; konie spłoszone pomknęły bez pamięci na płoty i rowy; pani Tekla krzyknęła przeraźliwie.

— Nic, babciu, nic, — uspokajał Wentzel, borykając się z roszukanym zaprzęgiem. — Ten pan strzelał sobie gołębie, przecież to nie zdrożnego. Dobrze strzelał nawet. Może być królem kurkowym. No, otóż i jesteśmy znów na drodze.

— A mówiłam ci: sawróć! Nigdy nie słuchasz! O cal ci kula przeleciała nad głową! Boże, Boże! Niby to wasza idealna policja! Taki całowiek swobodnie się obraca! Gdzież porządek! Ot, kryminal mógł być na głódziej drodze, w jasny dzień! A mówiłam: sawróć!

— Ciąg dalszy nastąpi.

HYMN WIELKOPOLSKI

Wielkopolskim przyjaciółom.

Twarda dłoń nasza i szczodry nasz sноп,
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwala!
Każdy z nas rycerz, myśliciel lub chłop;
Na nas się przemoc niemiecka zlamala.

Szmer naszych jezior, poszum naszych lip
Poetom naszym śpiewa pieśń odwieczną.
Techniełny ducha w łono naszych skib,
Pojąc je z dawna naszą krwią serdeczną.

Orzeł cię, ziemio, Biały Orzeł strzegł!
Od brzegów, które fale morskie chlorczą,
Czuwając, krążył z biegiem naszych rzek.
Nad Kępem, Leszmem, Poznaniem, Bydgoszczą.

W kształt jego dumny, w śnieżny pierza puch,
Przed którym wszystkie wrogie moce z czerną,
Praojcom naszych przodział się duch
I za swe gniazdo obrał sobie Gniezno.

Gdzie krwi ofiarny jasny szkarał wślakł,
Uwite z kłosów, bławatów, dziewanny,
Powstało gniazdo pracą twórczych rąk
Królówj Polskiej, Przenajświętszej Panny.

W koronę złotą promień łaski skrzepił,
Co na królowskim czole Orla pała...
Błogosławiony nasz prastary szczerp
I wielka Ziemi Wielkopolskiej chwala!

Stanisław Wyrzykowski.

Z Rady Miejskiej.

Pierwsze tegoroczne posiedzenie leszczyńskiego rady miejskiej, odbyte w ubiegły piątek 16. bm., wróży dość pomyślnie na rok bieżący. Nawet zewnętrznie, bo sala obrad otrzymała nowe umeblowanie, co prawda bardzo nieprezjensjonalne, ale solidne. Pamiętano coś nieco także o prasie, ale za mało, bo stół dla prasy pomieszczono w części sali przeznaczonej dla publiczności, więc sprawozdawca prasowy musi pisać w ciemni audytorjum. Poza tem pożądanem byłoby, aby i przedstawiciel prasy otrzymywał druki odnoszące się do obrad, jak to się dzieje gdzieindziej. Ale co ważniejsze, że rok nowy rozpoczął się pod znakiem zlikwidowania ostatecznego zatargu w łonie rady z powodu złożenia mandatów radzieckich przez członków z frakcji N. P. R. Na miejsce radnych, którzy ustąpił, przybyli ich następcy z listy, co prawda nie wszyscy wezwani, dwóch się nie stawilo. Po krótkim powitalnym przemówieniu, zgajającym posiedzenie, dotychczasowy przewodniczący Rady, p. Raszewski wprowadził w urząd przybyłych nowych radnych, pp. Ciszewskiego, Barczyńskiego, Mazurka, Pawłowskiego i Stora, odbierając od nich przez podanie ręki przepisane zobowiązanie.

Po akcie tym, przystępując do następnego punktu obrad, wyboru prezydium Rady, złożył p. Raszewski swe przewodnicztwo w ręce najstarszego członka Rady p. Schmaedkego, który przeprowadził wybór nowego przewodniczącego. Zaproponowano kandydatury pp. dra Polewskiego, Nowakowskiego, Metelskiego, z nowych radnych enperowskich Barczyńskiego oraz starego przewodniczącego p. Raszewskiego. Jednostka głosami na 20 obecnych radnych został wybrany przewodniczącym Rady p. Nowakowski, który przyjąwszy urząd i podziękowawszy za zaufanie, poświęcając przytem kilka słów gorącego uznania dla ustępującego przewodniczącego i czując go wezwaniem sebranych do powstania na cześć p. Raszewskiego, przyjął w tej chwili urzędowanie i przystąpił do wyboru dalszych członków prezydium Rady. Nowi radni enperowcy wysuwali uprzejmie kandydaturę p. Barczyńskiego, czem daleko poznał, że jego obrał za swojego męża swej frakcji. Zastępcą przewodniczącego został p. Sturkowski. Sekretarzem został p. Barczyński, a zastępcą sekretarza p. Rzepka.

Przed przystąpieniem do następnego, 3-go punktu obrad nastąpiła na wniosek p. dra Polewskiego 5-minutowa przerwa dla naradzenia się nad kandydaturą członka magistratu w miejsce ustępującego p. prezesa Piwońskiego. Po przerwie wysunięto trzy kandydatury pp. Stanisława Kaźmierskiego, Metelskiego i Raszewski. Wybrany został p. Metelski.

Skompletowanie różnych komisji nastąpiła przez akklamację i odbyło się względnie gładko. Nowi radni enperowcy weszli do całego szeregu komisji.

Protokoły Miejskich Zakładów świateł, sily i wodociągów oraz bilanse kas miejskich za grudzień 1924 r. zostały bez dyskusji przyjęte do wiadomości.

Przy sprawie awansu dotychczasowego rachmistrza podatkowego p. Mocka na stanowisko sekretarza wywiala się mala dyskusja na temat oceny pracy tego funkcjonarjusza. Dzieki radnym p. Rzepce i radnemu p. Barczyńskiemu przynalaa Rada, mimo bardzo widocznego sprzeciwu ze strony p. burmistrza, p. Mockowi stopień placę VIII c, t. j. o dwa stopnie wyzszy ponad wloszek magistracki.

Sprawa ulg w pborze dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych została Radzie przez magistrat przedlozona niedostatecznie przygotowana, że dopiero radny p. Głowski musial znaczenie skorygowac zlozone przez p. burmistrza do sprawy wyjasnienia. To tez zapadla uchwala tylko warunkowa, ale wyrazajaca, ze stawki nie powinny przewyzszac kwot przyspajajacych wedle starego obliczenia. Obok p. Głowackiego sprawa ta znalazla glownego orędownika w osobie p. Metelskiego.

Jeszcze raz „Herka“ zajmowala Radę. Tow. „Herka“ wystosowala bowiem do magistratu list, ktorym prosil o zrzeczenie wiancie z gwarancji przy przystapieniu miasta z udzialem 10000 zł, jak juz uchwalono. Pomiedzy innymi zalal w tej sprawie glos takie radny ks. prob. Jankiewicz, ktorzy podniol, ze nalezy dolozyc wszelkich starań, aby „Herke“ utrzymac, ale rajcom, jako szafarom grosza publicznego, niepodobna zrzecznosc z gwarancji. W mysl tego zapadla tez uchwala. Po wyjasnieniach, wygloszonych przez pp. Zakowskiego i Bajona, ze pieniadze te beda uzyte na zakup nowych maszyn, a przedsioborstwo po ich nabyciu stanel sie bardzo zyskowa impreza, spodziewac sie nalezy, ze znajda sie dostateczne gwarancje i uchwala o przystapieniu miasta do spolki „Herki“ bedzie mogla istotnie niebawem byc zrealizowana.

Punkt 10 obrad upadl, bo p. Mazurowski tymczasem przyjal powierzony mu urzad w komisji dla spraw zdrowotnych.

Pod budowe nowej zenskiej szkoły powszechnej przewidzial magistrat plac przy ul. Dąbrowskiego, za puzkarnia. Do budowy przystapić nalezy, bo wedle oswiadczenia radcy finansowego kuratorjum szkolnego p. Czeslawa Andrzejewskiego rzad moglyby i tak miasto zmusic do budowy. Planowana jest skola z 7 klasami, nowocześnie urzadzona, ze slasmi do gimnastyki i rysunkow oraz kuchnia do nauki gotowania. Koszt 330000 zł. Pan Andrzejewski przyrzekl wykolatze na cele tej skoly pozyczyc w wysokosci do 200000 zł. Wniosk uchwalono jednoglosnie.

Ostatnie trzy punkty obrad stanowily sprawy drobiagowe. Nadprogramem rozpatrywala rada jeszcze kilka wnioskow, ktore wplynely. Jeden, tworciciel realnosc, z gory odrzucono, bo nie zostal prawidlowo wniesiony, t. j. nie byl podpisyany przez 3 przy najmniej radnych. Najciekawszym byl wniosek p. dr. Polewskiego, z ktorego dowiedzieliśmy sie, ze w przestraszajacy sposob szerzy sie u nas prostytucja a nie mamy jeszcze statutu regulujacego sprawe policy obyczajowej, pelniaczej sluzbe kontrolna nad dziewczynkami publicznymi.

Posiedzenie Rady skonczyl sie dopiero o północy.

Wiadomości z bliska i daleka

Leszno, dnia 20 stycznia 1925 r.

Fabjana

20 stycznia 1840 r. Zgon meza stanu francuskiego Juliusza Favra w Wersalu (ur. 1809) 1900 r. Zgon pisarza angielskiego Johna Ruskina w Coniston (ur. 1819).

m) Bez kwitu abonamentowego gazety nie wydajemy! Nieustannie nawolujemy szan. Czytelnikow naszych, aby nie niszczyl lub gubic nasze kwity abonamentowe, poniewaz bez kwitu gazety nie wydajemy. Pomimo to w ostatnim czasie mnozy sie wypadki, gdzie dorosl lub dzieci przychodza do biura i prosza o wydanie gazety bez kwitu, bo — kwitek zaginal lub maly brzusiec spalil lub tez podaril lakowy. Zwracamy ponownie uwage na to, ze bez kwitu gazety nie wydajemy. Stwierdzilismy w licznych wypadkach naduzycia, tak iz czestokrot pobierano gazete podwojnie. Dlatego nie mozemy prosby uwzglednic, proszac rownoczesnie o uwazne przeczytanie odwrotnej strony kwitu i zastosowanie sie do tego.

Administracja „Głosu Leszczyńskiego“.

m) Na chwalę Bożą, wykonal tutejszy chór gimnazjalny pod wytrawną batutą dyr. p. R. Lubierskiego podczas wczorajszej mszy sw. dla mlodzielzy szk lcej w kościele farnym szereg pieknych kolend, ktorym przysluchiwali sie werni w najwiekszym skupieniu. Rzadko kiedy byla swiatynia nasza tak szczerze przepelniona, jak wieksze na tem nabozenstwie.

m) Święto 55 pułku p., rozpoczęte w niedziele wiecz. uroczym capstrzykiem, elektruzującym cale miasto stalo sie aktem prawdziwego jubileowania na cześć pułku. Kupcy w rynku, z panami liskim i Maciejewskim na czele, prześcigali sie w ognlach sztucznych, by uświetnić postój capstrzykujacego pułku przed ratuszem. W poniedzialek wzieto swięto przewidziany program przebieg. Nie tylko wojsko swiętuje, ale cala ludność bierze udzial w uroczystosci. To tez byloby i dla pułku i dla miasta Leszna prawdziwa krzywda, gdyby miasty sie sprawdzic pogloski, ze pułk 55 ma odejsc do Rawicza. Czyby Rawiczowi nie mozna przydzielic innej formacji. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej upowaznila Rada p. bur-

mistrza do stwierdzenia tych pogloskek i zaprotestowania w danym razie przeciw podobnemu zamiarowi, krzywdzącemu tak interesy miasta Leszna jak i korpus oficerski i podoficerski, skazany przy tranzlokacji na koniecznosc uciazliwej i kosztownej przeprowadzki. Miejmy nadzieje, ze p. burmistrz zdoła o tem skutecznie przekonać bawiacych dzis w Leszale p. wojewode i p. dowodce korpusu gen. dyw. Raszewskiego. Nabozenstwo uroczyste odprawil u fary duchowny pułku, ks. kapelan Lukowiak, wygłaszajac takze pod niostle do chwili dostosowane kazanie. Ze spodziewanych generalow mogli przybyc tylko p. gen. Kędziarski. Inni dla pilnych zajec sluzbowych, nie mogli sie odezwac. Pan wojewoda spodziewany jest dopiero wieczorem, lecz w charakterze prywatnego gościa. W południe bawi puik na wspolnym obiedzie dla szeregowych w Grodach Leszczyńskich.

m) Ważne zebranie powiatowe Chrześcij. Narod. Stronnictwa Pracy, odbyte ub. niedzieli w sali Domu Katolickiego, aczkolwiek nie zgromadzilo nieprzebranych tłumow, a tylko pokazniejsza liczbę czlonkow, swiadczyl o wielkiej zytownosci stronnictwa. Zebraniu przewodniczyl p. Rzepka. Po zgajeniu wyglosil ks. prof. Peik ciekawy i doskonale opracowany referat o kresach wschodnich. Temat wzbudzil ogolne zainteresowanie i wywolal wcale ladna dyskusje, w toku ktorej jeden z obecnych, ktorzy w ub. w roku spedal kilka miesiecy na Wolyniu, doruczil garść ciekawych szczegolow z kresow wschodnich. W drugiej czesci zebrania, po przyjęciu sprawozdania ustępujacego zarzadu, przystapiono do wyboru nowego prezydium. Zebranie zatwierdzilo jednoglosnie dotychczasowy zarząd w osobach p. Rzepki jako prezesa, p. Pospieszynski jako zastepce prezesa, p. Michalskiego jako sekretarza, p. Ludwika Gryczkę jako skarbnika, a jako zast. sekr. p. Robertka. Na lawn. wybrano pp. Piosicę, Krupkę, Zielińskiego, Brafńskiego, Ratajskiego i Korłosównę. Jako rewizorow wyb. pp. Maciejewskiego i Klebę. Na zebraniu zapisalo sie kilkunastu nowych czlonkow. Zarząd zapowiadzial zwolanie wieceu poselskiego w przyszłym miesiacu. Na przyszłym zebraniu zloza sprowozdania ze swej dzialalnosci radni miejscy, wybrani z listy chudeckiej.

m) Przedstawicielstwa zagraniczne handlowe. Od Związku Towarzystw Kupieckich z siedziba w Poznaniu otrzymujemy nastepujace: Szereg firm zagranicznych zgłasza sie do Związku Tow. Kup. w Poznaniu z zamiarem wstapienia w stosunki handlowe z Polska i z propozycja oddania przedstawicielstw na swe artykuly. W zrozumieniu donioslosci podobnych stosunkow handlowych, ktore przy umiejscowieniu i zorganizowaniu pracy przycynajacy sie do lacnosci gospodarczej obu krajow na ich korzysc, jak tez na korzysc kontrahentow, a ktore te korzysci niestety przypadaja przewaznie obcym, Związek Tow. Kup. podjal sie posredniczenia w tej sprawie. Związek uprasza przeto swych czlonkow, pragnacych wejśc w stosunki handlowe z zagranica, szczegolnie firmy zamierzajace objac reprezentacje firm zagranicznych, o pisemne wzglednie ustne zgloszenie sie z podaniem kraju z ktorym sie pragnie wejśc w stosunki, rodzajem artykulu i wysokością oraz rodzajem dysponowanej gwarancji.

m) „Mazepę“ tragedję w 3 aktach Juliusza Słowackiego ujrzymy w naszym mieście w poniedzialek, dnia 26 bm. o godz. 8 wieczór, dzieki przyjazdowi i. Stalego Teatru Objazdowego Pomorskiego, ktorzy po sukcesach na Pomorzu zjezda do kilku miast Wielkopolski, nie pomijajac Leszna, co publiczność, pozabawiona w tym sezonie stalego zawodowego teatru, przyjmie z wspanialoscia do wiadomosci z prawdziwym zadowoleniem. Zespól tatra pomorskiego sklada sie z artystow o wyrobionej marce Gutner, Sielcanski, Moranowicz, Zbyszowski, Golojewski, Palczewski, Szadwiska, Zamillo i inni. „Mazepę“ grany jest w kostjumach z Teatru miejskiego w Poznaniu. Mamy nadzieje ze publiczność szczerze popieszy na ten wieczór, aby zobaczyc wspaniale dzieło naszego nieśmiertelnego wieszca. Biletu wcześniej do nabycia u p. Chmarowej, a w dzieki przedstawienia od godz. 6. wiecz. przy kasie.

m) Stacja Opleki nad matką i dzieckiem ul. Zielona 14a: przyszłe przyjęcie niemowląt we wtorek 20. bm. o godz. 2 1/2 po południu.

m) Jarmark kramarski i na konie, bydło, świnię, kozę & drób odbędzie się we wtorek dnia 27. stycznia w mieście Wielichowie.

m) Ubezpieczenie inwalidow. Z powodu podwyższania cen obcizeniowych za żyto, nalezy robotnikom rolnym wlepiac poczawszy od 1 października r. b. nastepujace znaczki inwalidow: a) zaciąznikom kategorii II a II b i III po 40 gr. (kl. II) z chaluupnikiem i zaciąznikom kategorii IV po 60 gr. (kl. II) 3 ordynarjuszom i robotnikom sezonowym kategorii I po 1 zł. (kl. IV). Wartosc wolnego utrzymania zostala ustalona a) na 245 zł. rocznie dla pracownikow na wsi b) na 337,50 rocznie dla pracownikow w miastach ponizej 20000 mieszkancow c) na 393,50 rocznie dla pracownikow w miastach powyzej 20000 mieszkancow. Przy stwierdzeniu zarobku rocznego, sluzacego za postawe do przydzielenia do wlasnej klasy ubezpieczeniowej, nalezy do zarobku w gotowce dolaczyc wartosc wolnego utrzymania. Otrzymuje n. p. sluzaca w Poznaniu 30 zł. w gotowce, to jej zarobek roczny oblicza sie na 753,75 zł. czyli 360 zł. w gotowce i 393,75 zł. jako wartosc utrzymania. Klasy ubezpieczeniowe pozostaja niezmiennione, czyli ze przy zarobku rocznym do 500 zł. obowiazuje skladka tygod-

niowa 0,40 zł. (kl. I) od 500-700 zł obowiązuje składka tygodniowo 0,60 zł (kl. II) od 700-900 zł. obowiązuje składka tygodniowa 0,80 zł (kl. III) od 900-1100 zł. obowiązuje składka tygodniowa 1,00 zł. (kl. IV) ponad 1150 zł obowiązuje składka tygodniowa 1,20 zł. (kl. V). Robotnicy, rzemieślnicy, pomocnicy, uczniowie i służba, pochodzący z innych dzielnic, podlegają tak samo ubezpieczeniu jak pracownicy tutejsi i także w ten sposób, gdy praca ich jest tylko przejściowa

d) Łódź. (Ukarany bluźnierca). W styczniu ub. roku napisał p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski w łódzkim (żydowskim) „Kurjerze Wieczornym” bluźnierczy artykuł z okazji listu pasterskiego Episkopatu polskiego, wzywającego do wstrzeźliwości i umiarkowania w wydatkach, celem umożliwienia rządowi sanacji skarbu. Łódzka Kurja biskupa zaskarżyła p. Długoszewskiego o bluźnierstwo i obrazę religii. W dniu 15 bm. odbyła się rozprawa w Łodzi w sądzie okręgowym. Na rozprawę oskarżony nie stawiał się; jego obrońca uzasadnił to jego chorobą (?), zapomniał jednak przedłożyć świadectwa lekarskiego. Sąd przeszedł nad tem oświadczeniem adwokata do porządku rozpatrywał sprawę mimo nieobecności oskarżonego. Świadek Ks. Dr. Bączek stwierdził, że artykuł p. Długoszewskiego wywołał liczne protesty ludności i wezwania do Kurji, by wytoczyła proces. Pod naciskiem opinii publicznej Kurja przystąpiła do procesu. Prok. Markowski podkreślił, że artykuł Długoszewskiego był nie tylko atakiem na religię, ale i przekonania obrzymliej większości społeczeństwa.

Sąd po odbytej naradzie skazał p. Długoszewskiego na cztery miesiące więzienia oraz 20 złotych kosztów sądowych. Oskarżony zostaje na wolności za złożeniem 500 złotych kaucji.

Niedzielną capstrzyk leszczyńskiego 55 pułku piechoty.

Co za wiara z pochodniami, z muzykantów zgraja?
A przed nimi i za nimi młodzież i dorośli, płci obojga!
Matka wiezie za rączyne,
Ojciec dźwiga na ramieniu – swe pociechy ...
Wszyscy krokiem, marsz, aż duciai,
Na ulicach coraz ludniej,
Choć godzina już dziesiąta.
Ot, pułk nasz pięćdziesiątypiąty,
W Lesznie dziś se capstrzykuje.
Małec, stary go miłuje,
Więc się ka ż d y mu raduje.

Różne.

r) Wartość moralna słynnej tancerki i jej mniej słynnego męża, „poety”-bandyty. Izadora Duncan, słynna tancerka, znajduje się obecnie w bardzo przykrym położeniu materialnem. Postanowiła więc sprzedać wszystko to, co posiadała w Paryżu. Ale nie może dostać wizy do Francji. Wobec tego zdecydowała się zrobić coś innego: zamierza opublikować tysiące listów miłosnych, jakie z różnych stron w swym życiu otrzymała. Uczynię to bez wahanja rzekła. Byłam pocztkowo zakłopotana, ale później zobaczyłam, że nie mam już żadnych przyjaciół. Nikt nie myśli o człowieku, kiedy on znajduje się w trudnym położeniu. Dlaczegoż więc miałabym czuć jakieś skrępowanie? Listy te będą dla niektórych rodzin kijem w murawisku. Ale co mnie to obchodzi? Mąż Izadora Duncan, poeta Sergiusz Jesienin, znajduje się na Kaukazie, gdzie stał się wodzem bandytów. Chce napisać poemat o bandytyzmie.

Ruch w Towarzystwach.

- t) Tow. Młodych Polek. Dziś w poniedziałek o godz. 8 w. zbiórka wszystkich druhen i kandydatek w Domu Katolickim. Przybycie wszystkich zastępów koniecznie. Zarząd.
- t) Tow. Przemysłowców. Niniejszym przypomina się dzisiejsze zebranie, które się odbędzie o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Iłskiego. Z.
- t) Kółko śpiewu „Chopin”. Jutro we wtorek o godz. 8 wiecz. lekcja w Strzelnicy. Komplet bardzo pożądany. Zarząd.
- t) Zw. Handlowców. Zebranie we wtorek 20 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Hotelu Polskiego, na które wszystkich Handlowców uprzejmie zaprasza. Zarząd.
- t) Ochotnicza Str. pożarna Leszno. Posiedzenie dnia 20 stycznia o godz. 8 wiecz. w Ratuszu. Zarząd.

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński” z Leszna na miesiąc LUTY 1925 roku za 1 złoty 12 gr. włącznie z opłatą pocztową i 10 gr. opłaty manipulacyjnej

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Ulica i numer:

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1 złoty i 12 groszy oraz 10 groszy opłaty manipulacyjnej zapłacono.

..... dnia 1924

Dnia 16. bm. przeniósł się do wieczności po długich i ciężkich cierpieniach

Piotr Przybyłła

sekretarz Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Lesznie.

W zmarłym tracimy sumiennego i uczynnego urzędnika, oraz dobrego kolegę.
Cześć Jego pamięci!

Okręgowe Towarzystwo Urzędników Sądowych.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. stycznia br. w Poznaniu o godz. 3 po p. ze szpitala miejskiego.

Leszno, dnia 19. stycznia 1925.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym i znajomym za liczny udział w pogrzebie ukochanej żony mej, składam serdeczne

Bóg zapłać!

Franciszek Justkowiak, mistrz rzeźnicki.

Podziękowanie.

Za tak liczny udział w pogrzebie ukochanej córki naszej, zwłaszcza Wiel. Duchowieństwu, S. S. Elżbietankom, Ochronce, tragarzom i wszystkim krewnym i znajomym składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Józef Adamski z żoną.

Wnioski o udzielenie pozwolenia na budowanie

wyszły z druku.

Do nabycia w ekspedycji Głosu Leszczyńskiego.

Journalle mód

krajowe i zagraniczne, karty do gry, papier pakowy i gazetowy, papier pergaminowy, damskie torebki skórzane, portfele, ślubne obrączki w modn. fason. poleca

„Bazar” Paweł Abt,

Dworcowa 5.

Dworcowa 5.

Polecam się do prania

poza domem.

Nowy Rynek 17, I. I.

Skomę żytnią

długą kupuję każdą ilość.

I. Kaminiarz, Dworcowa 29.

Mamy bardzo korzystnie do oddania

dębiny

na barany, blochy, brzoźowe, dębowe i bukowe w każdej grubości.

A. Thomas & St. Nowacki, Rydzyska 57.

RYMARZ

żonaty, bardzo dzielny w swym zawodzie, znający wszelkie garbowanie skór, poszukuje posady w większej majętności. Komu zależy na dzielnym i rzetelnym człowieku, proszę zgłosz. skier. do eksp. Głosu.

ZGUBIONO

portfel z pieniędzmi na ulicy Dworcowej. Uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem do eksp. Głosu.

Odwoluję ohełge

na pana Stanisława Bomskiego w Rydzynie.

Karol Klose.

Więszą ilość

krzesel

stolów, bufet, piec, szafa i rozmaite inne sprzęty

z Hotelu Bazar

na sprzedaż.

Plac Dr. Metziga 7, I p.

KROWE

z cielęcim sprzedam lub zamienię na kłusę. Synagoga nr. 4.

Polecam codziennie świeże mleko

M. Jędrzejczak,

Kościarska 1, skład kolonialny.

KRAWCOWA

z dobrym krojem poszukuje posady poza dom natychmiast. Aleje Krasieńskiego 9.

Porządna i pracowita

dziewczyna

do pracy dom. może się natychmiast zgłosić.

E. Linke, Dworcowa 20.

POSZUKUJE SIĘ

stancji dla chłopca, gdzie miałby pomoc w łacinie. Zgłosz. piśm. do Głosu pod nr. 100.

POSZUKUJE

pomieszczenia z garażem od 4-6 pokoi. Wydzierżawiłem majątek ziemski i mam zamiar się osiedlić w mieście. Zgłosz. piśm. pod lit. „M. B. 1000” do eksp. Głosu.

WAPNO

palone w kawałkach,
żrące palone mielone,
margiel miel. z kamienia
waplennego 95 - 98 %
miał wapienny

poleca w partjach wagonowych
po cenach bezkonkurencyjnych

„AGRARIA” - LESZNO

Bolesław Jerzykiewicz.

Tel. 39.

Sprzedamy okazyjnie:

Lokomobile leżącą

fabr. Jaehne & Sohn 25 konna,

2 wysokie latarnie żelazne

do oświetlenia parku lub podwórza,

2 wysokie kamienne wazony do parku,

wanne cynkową z piecykiem,

marmurowe stoliki,

4 beczki oliwy, 1 beczkę kłuszczu stałego.

Prywatna administracja C. Castiglione

zamek Trionon, Włoszakowice.

Wizytówki - Zaproszenia na zabawę - Uwiadomienia ślubne, zaręczynowe i t. d.

wykonuje czysto, gustownie i tanio

Drukarnia Leszczyńska, Leszno Wlkp., ulica Wolności 20. Telefon 61.